

W 1887 roku Yamaha, wtedy jeszcze znana jako Nippon Gakki, wyprodukowała pierwsze organy piszczałkowe. Niedługo potem firma stała się jednym z największych światowych producentów instrumentów muzycznych, równie dobrze radząc sobie w branży audio-wideo. Obecnie jest jednym z największych graczy w segmencie sprzętu stereo i kina domowego.

Tomasz Karasiński

Kto gra  
grubo,  
wygrać musi  
Yamaha Piano Craft E840

Chyba każdy wielki koncern ma w swojej ofercie produkty szczególnie wartościowe. Takie, które dorobiły się statusu legendy. Nierzadko są to modele ze szczytu cennika. Wizytówką Yamahy stała się natomiast miniwieża. System z kolumnami wykończonymi czarnym lakierem fortepianowym wylądował w wielu domach, budując wizerunek Yamahy lepiej niż flagowe amplitunery. Przez długi czas sytuacja była prosta – do wyboru mieliśmy dwie wersje Piano Crafta: dużą i małą. Ich symbole się zmieniały, ale każdy wiedział, o co chodzi. Większa składała się z oddzielnego amplitunera, odtwarzacza CD oraz całkiem sporych monitorów; mniejsza była jednoczęściowym CD-amplitunerem połączonym ze skromniejszymi głośnikami. Szefowie koncernu uznali, że to stanowczo za mało.

Katalog zapełniał się coraz nowszymi modelami Piano Craftów. Dziś już trudno się połapać w tym bogactwie. Naliczyłem aż 11 mikrozeszawów. Ceny wahają się od 949 do 4199 zł. W ofercie znajdują się zarówno wieżyczki stereofoniczne, jak i wielofunkcyjne urządzenia ze zintegrowanymi stacjami dokującymi i odtwarzaczami DVD. Do testu trafił model E840, plasujący się mniej więcej w środku grupy, tak pod względem ceny, jak i możliwości.

## Budowa

Modele E640, E840 i E940 oznaczono dopiskiem Anniversary Audiophile Edition. Pierwszy (opisywany w „HFiM 12/2009”) został wyposażony w odtwarzacz płyt CD, drugi – DVD, natomiast trzeci dysponuje czytnikiem Blu-ray. Różnica cen między pierwszymi dwoma jest niewielka – za możliwość odtwarzania płyt DVD dopłacimy jedynie 200 zł. Natomiast E940 kosztuje już 3699, a więc półtora raza więcej od opisywanego modelu. E840 wydaje się rozsądniejszym wyborem, no, chyba że ktoś bardzo chce iść z duchem czasu i nie wybaczy sobie, jeśli nie będzie mógł oglądać filmów na Blu-rayu.

Stylizacja E840 bardzo przypadła mi do gustu. Yamaha postanowiła zerwać ze stylem retro, stawiając na nowoczesne, proste kształty. Przednie ścianki to płaskie aluminiowe płyty. W sekcji amplitunera mamy włącznik, gniazdo słuchawkowe, trzy pokręta do regulacji niskich i wysokich tonów oraz balansu, wyświetlacz, dwa przyciski do zmiany stacji radiowych, „pure direct” (ominięcie regulacji w celu uzyskania jak

najlepszego dźwięku) oraz dwa duże pokręta – głośność i wybór źródła.

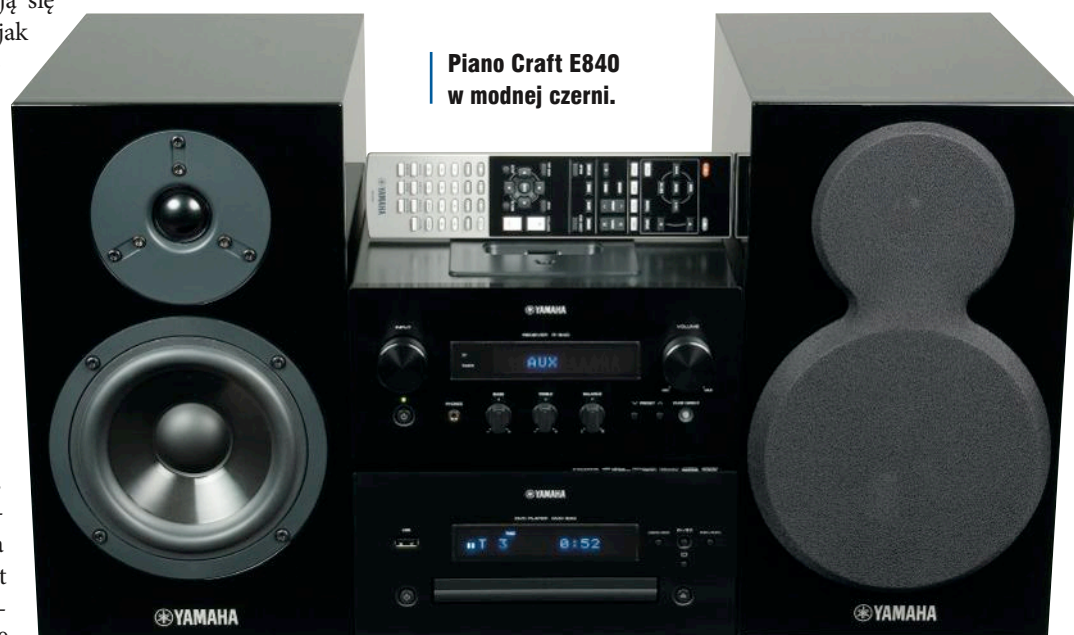
Odtwarzacz jest równie skromny. Oprócz wyświetlacza znajdziemy tu tylko włącznik, pięć przycisków, szufladę i gniazdo USB do podłączenia pendrive’u. Lista obsługiwanych formatów jest, niestety, krótka. Z plików muzycznych odczytamy jedynie MP3 i WMA. Szkoda, że nie pomyślano o bezstratnych FLAC-ach albo chociaż zwykłych WAV-ach. Przy rosnących pojemnościach nośników stają się one coraz popularniejsze, nawet wśród użytkowników, którzy nie przywiązują wielkiej wagi do jakości brzmienia.

Choć możliwość odtwarzania plików z zewnętrznych źródeł potraktowano trochę po macoszemu, nie zapomniano o właścicielach iPodów. W pokrywie amplitunera zamontowano stację dokującą dla tych odtwarzaczy. Umieszczenie jej w tym elemencie wieży na pierwszy rzut oka może się wydawać mało logiczne, ale zgodnie z audiofilskim BHP to właśnie

Dzięki niewielkiej ilości manipulatorów obsługa zestawu jest intuicyjna. E840 właściwie nie wygląda jak stereotypowa miniwieża. Przypomina klasyczny system stereo. Jakość wykonania zasługuje na same superlatywy. Zestaw powinien służyć swojemu nabywcy przynajmniej tak długo, jak starsze, kultowe modele, które w wielu domach pracują bez zarzutu do dziś. Zadbano nawet o antywibracyjne nóżki.

Wyposażenie tylnych ścianek jest standardowe. Odtwarzacz oferuje wyjście analogowe i optyczne, trzy rodzaje wyjść wizyjnych (w tym HDMI) oraz systemowe złącze przypominające komputerowe gniazda PS/2. Takie samo znajdziemy w amplitunerze. Oprócz tego mamy dwa wejścia liniowe, RCA do subwoofera, złącze antenowe i pojedyncze terminale głośnikowe. Nie przewidziano gniazd zasilających. Trzeba się zadowolić zamontowanymi na stałe cienkimi przewodami.

Kolumny wykończono czarnym lakierem fortepianowym. Zastosowano w nich



wzmocniacz powinien być ustawiony na górze. We wszystkich materiałach prasowych Yamaha pokazuje taką właśnie konfigurację.

W obudowie amplitunera wykonano szereg otworów wentylacyjnych. W tylnej części górnej pokrywy znajduje się plastikowa kratownica. W materiałach informacyjnych nie ma na ten temat żadnej wzmianki, ale prawdopodobnie jest to swego rodzaju zabezpieczenie dla klientów, którzy zechcą wcisnąć system w wąską meblościankę. Wygląda na to, że plastikową płytkę można zdemontować, poprawiając chłodzenie wzmacniacza.

rozwiązanie o nazwie VCCS (Vibration Control Cabinet Structure), polegające na umieszczeniu w obudowie wzmocnień, w miejscach mających największy wpływ na ich właściwości rezonansowe. Monitory wyposażono w gumowe nóżki antywibracyjne i ciekawie ukształtowane maskownice.

Niskie tony przetwarza głośnik z 10-cm membraną, prawdopodobnie z polipropylenu. Górą zajmuje się klasyczna miękka kopułka.

## Konfiguracja

Wieża Yamahy zagrała w 18-metrowym pomieszczeniu o przyjaznej akusty-



ce. Głośniki stanęły na standach Ostoja K6, a amplituner i odtwarzacz zmieściły się na górnym blacie stolika Base. Kolumny ze wzmacniaczem były połączone zwykłymi miedzianymi przewodami bez konfekcji, a jako łączówkę wykorzystałem Tarę Labs Prism 300a.

## Brzmienie

Kilka lat temu wszystkie Piano Crafty brzmiały podobnie. Ciepło, przyjemnie, bez wielkiego basu, za to z kulturalną górą i ogólnym spokojem zachęcającym do dłuższych odsłuchów. E840 prezentuje już inne podejście. Jego brzmienie jest odważniejsze i bardziej dynamiczne. Czy to za sprawą większych głośników czy zmiany firmowej filozofii kształtowania dźwięku – nie wiem. Ważne, że coś drgnęło, a nowy Piano Craft pod względem dźwięku różni się od poprzednich.

To dobrze czy źle? Charakterystyczne ciepło japońskich wieżyczek bardzo mi się podobało, więc pierwszych minut odsłuchu nie spędziłem na analizie brzmienia, lecz przyzwyczajaniu się do nowej estetyki. Po-

**Wystarczające wyposażenie. Szkoda tylko, że kablowe zamontowano na stałe.**



**W porównaniu z wieżą pilot wręcz monstralny.**

**Większe głośniki – większy dźwięk. To się sprawdza.**



czątkowo tęskniłem za przyjaznym zagęszczeniem średnicy pasma i aksamitną górą, ale z upływem czasu dostrzegałem coraz więcej zalet nowego Piano Crafta. Pod koniec testu doszedłem do wniosku, że zmiany in plus z nawiązką rekompensują utratę ciepła. Powiedzmy, że dostajemy go dwa razy mniej. Za to dynamika jest na ucho trzykrotnie lepsza, a zejście i kontrola basu to inna liga. Podobnie z umiejętnością wypełnienia pomieszczenia dźwiękiem. Starsze modele dawały sobie radę z nagłośnieniem 18-metrowego pokoju, ale trzeba było do tego zmusić. Tutaj nie trzeba nawet przekręcać potencjometru mocno w prawo, aby poczuć zapas dynamiki. W tej dziedzinie dokonał się największy postęp. Nawet w czasie relaksujących odsłuchów można doświadczyć przyjemnego uczucia braku większych barier między nami a muzyką. W porównaniu ze starszymi modelami ten gra przejrzystiej i żywiej. Jest bliżej muzycznej prawdy, a kreowany przez niego dźwięk jest bardziej wiarygodny. Owszem, na kiep-

skich nagraniach bywa nieprzyjemny, co w starszych wersjach się nie zdarzało, ale taka jest cena realizmu.

E840 nie żyje w swoim pluszowym świecie. Stawia na neutralność i dynamikę. A skoro już mówimy o zaletach, to nie sposób nie wspomnieć o stereofonii. Yamaha nie gra wypchniętym w kierunku słuchacza pierwszym planem. Zamiast tego buduje zdrową scenę z sugestywnie zaznaczoną głębią.

Ponieważ nie miałem możliwości dokładnego porównania budowy zestawu z jego poprzednikami, nie wiem, na ile zmieniła się sama elektronika. Podobno nowe Piano Crafty mają ulepszone zasilanie i napędy wzięte prosto z odtwarzacza DVD BDS 1900. Zmiana kolumn była jednak dobrym posunięciem. Wydaje się, że to one odpowiadają za poprawę brzmienia. Słuchając starszych wersji, nie można się było uwolnić od myśli, że przy najbliższym przyplynie gotówki wielu klientów poważnie zastanowi się nad kupnem audiofilskich monitorów z prawdziwego zdarzenia. Testowaliśmy już takie kombinacje („HFiM 1/2004”) i wniosek był taki, że nawet dołączenie do Piano Crafta budżetowych zestawów w rodzaju Eltaxów Liberty 1+ (ktoś je jeszcze pamięta?) poprawiało brzmienie. W przypadku E840 raczej nie będzie takiej potrzeby. Jeśli ktoś zechce wymienić fabryczne monitory, będzie musiał głębiej sięgnąć do portfela, aby zmiana w ogóle się opłacała.

## Konkluzja

Wprowadzanie zmian w najbardziej cenionych modelach zawsze było ryzykowne. Można jednym ruchem zabić kurę znoszącą złote jaja. Yamaha do niedawna grała ostrożnie i stosowała w Piano Craftach jedynie kosmetyczne poprawki. E840 to co innego. Tym razem producent grubo zagrał i wygrał. Polecam.

## Yamaha Piano Craft E840

Dystrybucja: Audio Klan  
Cena: 2499 zł

### Dane techniczne

Moc wyjściowa:	2 x 65 W
Odtwarzane formaty:	CD-R/RW, DVD+R/RW, DVD-R/RW, VCD, JPEG, MP3, WMA, Divx
Regulacja barwy:	+
Zdalne sterowanie:	+
Wymiary (w/s/g):	
amplituner:	11/21,5/34,8 cm
odtwarzacz DVD:	10,8/21,5/31,8 cm
kolumny:	31,8/17,6/30,5 cm